



Nadwiślańska Trasa Rowerowa, biegnąca na terenie naszej Dzielnicy od hotelu Forum do stopnia wodnego Kościuszko w Tyńcu jest w pogodne weekendowe dni jedną z największych atrakcji Dębnik, z której korzystają całe rzesze Krakowian. Fantastyczna w swoim założeniu inwestycja ma jednak kilka mankamentów, utrudniających życie miłośnikom dwóch kółek.

Podstawowym problemem jest przede wszystkim brak ciągłości trasy. Pomijając brak możliwości przejazdu pod mostem Dębnickim od strony Dębnik, co jest efektem zniszczenia nawierzchni przez tegoroczną powódź i naniesienia piaszczystych hałd na bulwar naprzeciw Wawelu są jeszcze 2 miejsca, gdzie trasa nagle się urywa, by za kilkadziesiąt i wręcz kilkanaście metrów znowu się rozpocząć: zabudowania Pychowic i króciutki odcinek w Bodzowie. Zdaniem korzystających z trasy osób rozwiązaniem, w sytuacji gdy nie można zapewnić jej ciągłości z uwagi na prawa własności, było by pociągnięcie nitki asfaltu na tych odcinkach nawet nad samą Wisłą, jak ma to miejsce na wysokości Skalek Twardowskiego. To miejsce jak twierdzą rowerzyści również jest zalewane przy okazji każdej powodzi, więc rezygnacja z tego rozwiązania na dwóch pozostałych odcinkach na tej samej zasadzie tylko z powodu możliwości zalania fragmentu trasy nie jest żadnym argumentem.

Drugim mankamentem jest brak latarni na całej długości trasy, co znacznie skraca możliwość korzystania z niej przez rodziny z dziećmi w okresie wiosennym i jesiennym, kiedy dni są krótkie. Ma to znaczenie zwłaszcza w tygodniu, kiedy po pracy, nawet przy ładnym dniu, rodzice nie biorą dzieciaków na rower tylko dlatego, że wcześniej robi się ciemno. Nie ma co ukrywać, że montaż oświetlenia jest drogą inwestycją, jednak biorąc pod uwagę popularność nadwiślańskiej trasy rowerowej może warto o niej pomyśleć.